

PRENUMERATA:

rocznie K. 6.—
 półrocznie K. 3.—
 dla pocztowców numer pojedynczy 40 h.

Cena inseratów jedno-razowo:

cała str. K. 32.—
 1/2 " K. 16.—
 1/4 " K. 8.—
 1/8 " K. 4.—

Drobne ogłoszenia 8 hl. od wyrazu — najmniej 80 hl.
 Dla członków 4 hl. od wyrazu — najmniej 40 hl.

PRZEGLĄD POCZTOWY

**NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW,
OFICYANTÓW i ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

ADRES

Redakcyi i Administracyi:
skrytka pocztowa Kraków, Nr. 143.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.

Rękopisów się nie zwraca.

Anonimy nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej i lwowskiej grupy Centr. Związku otrzymują „Przeгляд poczt.” bezpłatnie.

Nr. 12.

Kraków, dnia 1 sierpnia 1913.

Rok IV.

Czuwajmy!

Jak już donieśliśmy w poprzednim numerze przedstawia się sytuacja nasza następująco:

Regulacja z szematem płac, który w ostatnim numerze podaliśmy, ma wejść w życie z dniem 1-go stycznia 1914 równocześnie z pragmatyką, a będzie obowiązywać wstecz od 1-go września, czyli otrzymamy dopłatę za miesiące od września do grudnia b. r. A więc tę kwotę, którą każdy adjunkt względnie oficyant miesięcznie więcej otrzymywać ma według nowej regulacji, otrzyma jako dodatek w łącznej sumie w dniu 1-go stycznia 1914.

Jest to stosunkowo zadawalniająca perspektywa, szkoda tylko, że kilka miesięcy dzieli nas od rzeczywistości. Stare przysłowie mówi: „lepszy wróbel w garści, niżli kanarek na dachu”. Zwłaszcza w naszych stosunkach — skutek znowu jakiejś „wojny w pokoju” może się zrobić z tego kaczka.

Wszak urzędnicy Austrii już niejednokrotnie poważne mieli dane, a mimo to „wojna wykiwała”.

Ani na jotę nie zmieniły się dotychczas warunki „sprzyjające” polepszeniu bytu urzędników.

Przeciwnie — rząd starał się będzie wyciągnąć przy tej sposobności dla siebie kasztany — i kompleksu poprawy bytu urzędników użyje jako konika dla swych finansowych podrygów.

A jak wygląda intencja rządu, widzimy najlepiej z mowy — p. posła z Brzeżan (Eks. Zaleskiego), który wyliczył przerażonej ludności, że urzędnicy zużywają jedną trzecią wszystkich dochodów państwa. W tej pieśni suma miliard i kilka milionów miała na celu zrobić przewrót w umysłach sfer produkujących. Piosenkę tę zapaniętają sobie dobrze urzędnicy, aby w odpowiednim czasie odpowiedzieć na nią p. postowi z Brzeżan.

Stosunki parlamentarne nie zapowiadają się na jesień tak burzliwie, aby można mieć troskę o zaburzenia — chociaż nauczeni doświadczeniem nie możemy zapomnieć i o tem, że nawet w ostatniej chwili powstawały przeszkody gdy miano radzić o koniecznościach ludowych — przeszkody rzekomo nie do pokonania.

Rozważywszy więc to i owo, dochodzimy do rezultatu: Dane w czerwcu przyrzeczenia muszą być tym razem dotrzymane w zupełności. Osiągnięcie celu leży

w rękach samych urzędników. Tembardziej koniecznym staje się zjednoczenie wszystkich pocztowców, aby w jesieni stanąć zdolnie do działania i zwycięstwa.

Przedewszystkiem wyteżmy staranie, aby wypadki zastały naszą organizację przygotowaną ilościowo i jakościowo, a to leży w dobrej woli każdego z nas.

X.

Do Kolegów Galicyi wschodniej!

Ostatnimi czasy lwowska Grupa krajowa popadła w niesnaski tak z redakcją naszego organu „Przeгляд pocztowy”, jak też z krakowską Grupą. Powodów nie będziemy tu roztrząsać — znacie je pp. Koledzy z bezstronnych artykułów „Przeгляdu”. Poprzedni uzurpatorski Wydział na własną rękę zaabonował „Reformę pocztową”, przez co wielu przestało być członkami Lwowskiej Grupy krajowej.

Sypały się protesty, pisma i różne paszkwile (vide „Reforma pocztowa” nr. 5, 6 i 7). Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Lwowskiej Grupy krajowej, którego przebieg poniżej podajemy, położyło kres niesnaskom i odnowiło kontrakt z redakcją „Przeгляdu pocztowego”.

Nowo wybrany Wydział wziął sobie za zadanie sanację stosunków Lwowskiej Grupy krajowej i postanowił swą pracą postawić ją na wyżynie, na jakiej znajdować się powinna.

Rzeczą jednak Kolegów jest iść mu na rękę i wesprzeć go w tej pracy. — Niechaj zatem wszyscy Koledzy w okręgu Lwowskiej Grupy wstąpią, jak jeden mąż w szranki pracujących członków Lwowskiej Grupy krajowej, niechaj dadzą dowód, że chodzi im o ich własne dobro, o zorganizowanie wielkiej jedności i łączności. A tych, którzy z powodu niezadowolenia straciła Lwowska Grupa krajowa na rzecz Grupy Krakowskiej, obowiązkiem jest wrócić napowrót do swoich, by dać tem dowód solidarności, a nowo wybranemu Wydziałowi impuls do pracy i poświęcenia dla wspólnej dobra.

Za Wydział Lwowskiej Grupy Krajowej
 c. k. adjunktów, oficyantów i aspirantów państwowych
 Granstein m. p. sekretarz.
 Macieliński m. p. prezes.

KOLEDZY! Jednajte nowych Członków Organizacyi! Pamiętajcie o Funduszu prasowym! — —

Nadzwyczajne Zgromadzenie Lwowskiej Grupy

odbyło się w niedzielę 13-go czerwca przy stosunkowo liczny udział Członków.

Zgromadzenie zagał przewodniczący p. Popowicz Zenon. Rzecz dziwna — że ów Wydział, o którym p. Popowicz w komunikatach podawanych w godnej sobie „Reformie“ opowiadał — nie stawiał się wcale — lecz tylko pana „prezesa“ (!) eksponował samego na zgromadzenie. Wydział nie stawiał się, bo go nie było — bo ci co do niego przez p. Popowicza pasowani zostali zrezygnowali, nie chcąc maczać rąk w robocie Popowiczów-Sokołowskich. Sam tylko p. Popowicz został — bo nawet jedyny p. Sokołowski na zgromadzeniu stanąć nie miał czoła.

Aby dać dokładny obraz przebiegu zgromadzenia przedstawimy je ściśle przedmiotowo.

P. Popowicz w zagajeniu powitał swego ducha doradczego p. Kączkowskiego z Winnik i p. Ostersetzera z Zamarstynowa oraz delegatów, a następnym zdaniem po rusku wypowiedzianem zaatakował „Przeгляд“ twierdząc, że występuje on wrogo przeciw interesom oficjantów. Atak po rusku wypowiedział czy właśnie dlatego, że „Przeгляд“ Rusinów w kilku już artykułach szczególnie bronił z powodu pokrzywdzenia świąt?

Ale nie to jest przedmiotem.

Na sekretarza poprosił jednego z kolegów, którego polecił odczytać sfabrykowany przez siebie protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

Zebrani sykaniami towarzyszyli odczytywaniu, a po skończeniu zerwał się zewsząd głos oburzenia na fałszywą treść protokołu.

I tak kol. Konotowski kwestyonował fałszywość zestawienia kasowego.

Kol. Macieliński zaznaczył pominięcie w protokole wyniku głosowania na formalnym Walnym Zgromadzeniu w dniu 2 lutego, na którym dokonano legalnie wyboru Wydziału.

Kol. Grünstein skonstatował w protokole tendencyjne fałszywe illustrowanie.

P. Popowicz starał się usprawiedliwić tem, że nie on pisał protokół lecz p. Sokołowski z brulionu i on za to nie może odpowiadać...

Kol. Grünstein wyraził pożałowanie dla całej roli p. Popowicza, która jest aż zbyt przykrą dla rozstrząsania na Zgromadzeniu. Zarzucił mu grawitację szkodliwej działalności w kierunku niezgody, która choćby się tylko w tem ujawniła, że w zagajeniu serdecznie witał niepotrzebnych wcale na zgromadzeniu pp. Kączkowskiego i Ostersetzera, a nie podał do wiadomości Kolegów, iż na sali są obecni delegaci z Krakowa imieniem Wydziału Grupy Krakowskiej, t. j. kol. Lubański i Ratay, którzy formalne pełnomocnictwo do rąk przewodniczącego złożyli, a przybyli z bratnią dłońią Grupy Krakowskiej.

P. Popowicz oświadczył, iż delegatów z Krakowa nie wymienił, bo co do formy, to on już „wie co robi“ (!).

Zapisany następnie do głosu kol. Müller wykazał dobitnie i faktami udowodnił niezdrową robotę Popowicza i fałszywość odczytanego protokołu. I tak Walne Zgromadzenie odbyte we Lwowie 2-go lutego wybrało Wydział, który objął urządowanie. Że nie stało się to po myśli p. Popowicza i Sokołowskiego, których do Wydziału wtedy nie wybrano, to nie było rzeczą tych dwu panów szukać sobie statystów do urządzania jakiegoś „przedłużenia“ w następną nie-

działę i na tem „przedłużeniu“ obalać uchwały Walnego Zgromadzenia.

W statutach o żadnym przedłużeniu mowy niema, a kto dopuścił się tego, postąpił nieprawnie, tem więcej ten, kto nie miał prawa w kwestyi tej decydować ani wogóle do Grupy się mieszać.

Z opresyi starał się wydobyć Popowicza p. Matkowski, były prezes Grupy z roku 1912 podając jako przyczynę „przedłużenia“ celem ponownych wyborów to, iż prowadzący na Walnym Zgromadzeniu skrutynium kol. Herold pomylił się w liczeniu głosów i pomyłkę swoją dopiero na drugi dzień spostrzegł (!).

Kol. Müller poddał rzeczowej krytyce całą szkodliwą działalność Popowicza. Prezes, owiany dobrą myślą dla organizacyi, powinien był na skutek wniesionego protestu zwołać nowe Walne Zgromadzenie i jego prerogatywie pozostawić ocenę, a nie ośmieszać siebie i Grupę „suspendowaniem“ Członków protestujących i „wytaczaniem im dyscyplinarki“. — Te praktyki z innej strony znamy już dobrze. — W organizacyi mamy sąd własny a presyi w tym duchu nawet p. Popowicz z „Reformą“ wyrzecz na Członków nie potrafi.

Prezes Grupy Krakowskiej kol. Lubański delegowany przez Wydział Krakowskiej Grupy na Zgromadzenie powitał zgromadzonych imieniem swego Wydziału, oświadczył iż jak zawsze, Wydział Krakowskiej Grupy pragnie tylko zgody i współpracy rzeczywistej z Grupą Lwowską.

Odparł ataki zawarte w protokole na jego osobę. Jako obecny na zgromadzeniu dnia 2-go lutego, a był wtedy uppełnomocnionym delegatem Centrali, był zmuszony zwrócić uwagę na wiele niewłaściwości. Czyny to w duchu koleżeńskiej rady, bo pracując w organizacyi od roku 1907 nieustannie, zna ciężką drogę po jakiej ona kroczyć musi. Nie powinno to jednak być powodem ataków na jego osobę, od których roi się w odczytanym protokole, który zamiast zawierać coś dla organizacyi pozytywnego, mieści w sobie same kalumnie.

Jako świadek zgromadzenia z dnia 2-go lutego streszcza jego przebieg odmawiając racji postąpieniom szkodliwych jednostek, które Grupę Lwowską przyprawiły o upadek. Znany paszkwil Popowicza i Sokołowskiego, na którym podpisali Grupę Lwowską, a wymierzony przeciwko Krakowskiej Grupie, był aktem jawnej zniewagi organizacyi i dążności do jej zniszczenia. Wydział Grupy Krakowskiej przeszedł nad nim do porządku, zastrzegając sobie w tej sprawie porozumienie z nowym legalnym Wydziałem, a tylko przeciw podpisanym na paszkwili uchwałom wdrożyć kroki sądowe, skoro ster Grupy Lwowskiej przejdzie w inne ręce. Występując bowiem wcześniej, znaczyło pociągnąć przed sąd Grupę Lwowską, której stampilia na paszkwili figurowała, a raczej rozwijać przed forum sądowym anarchię w zarządzie bratniej organizacyi. Uznał więc Wydział Grupy Krakowskiej Popowicza Wydział za nielegalny i z nim postanowił nie liczyć się, a z drugiej strony organizacyi całej nie hańbić. Kto organizacją się zajmuje, kto czyta, ten potwierdzi, iż ze strony Grupy Krakowskiej ani słowo nie padło zaczepne, natomiast p. Popowicz plwał w swoich komunikatach w „Reformie“ na Grupę Krakowską, na wszystkich i na wszystko. W tej „Reformie“, która całe hymny śpiewała niedawno pod adresem Grupy naszej, rozsiała się demoralizacja za cenę utrzymania fotelu prezesowskiego p. Popowicza celem rozbicia organizacyi i zapędzenia rozbitek do „Reformy“.

Wybitnie perfidne dzieło fałszu, obłądy, dzieło wstrętne — godne wicherzycieli i rozbijaczy organizacyi pocztmistrzów rozwiąło się o nas jak o opokę — bo silni jesteśmy, gdyż sami sobą rządźmy i rządzić będziemy, a rozbijaczom rzucamy pogardę.

Kol. Lubański apeluje do zgromadzonych, aby sprawie organizacyi uczynili zadość, a wicherzycielom dali należyłą odprawę. Wydział Grupy Krakowskiej pragnie zgody, współpracy i bratnią dłoń do Lwowa przynosi.

Kol. Ehrenpreis stawia wniosek o przejście do porządku dziennego nad protokołem kwestyonowanym i zamknięcie nad tem dyskusyi.

Popowicz stara się wniosek sformułować mylnie jako domagający się przyjęcia protokołu, co jednak spotyka się z wrzawą i protestem, a następnie wniosek kol. Ehrenpreisa zostaje jednogłośnie przyjęty.

Dla Popowicza mało jednak było wyrażenie mu w ten sposób dosadnej krytyki. Mało taktu wykazując nie ustąpił z przewodnictwa lecz miał czoło dalej jako przewodniczący fungować.

Do dyskusyi przyszła sprawa kol. Müllera. Jak wiadomo kol. Müller wraz z 47-miu Członkami ze Lwowa i prowincyi podpisał protest przeciw samowolnym rządóm w Grupie Lwowskiej. Protest ten został wniesiony po myśli statutowych do „Wydziału”, chociaż nielegalnego. Lecz p. Sokołowski i Popowicz, zamiast jak statut nakazywał zwołać Walne Zgromadzenie — „wytoczyli dyscyplinarkę” — wszystkim na proteście podpisanym, częścią ich „zasuspendowali”. Zabieg ten humorystyczny wywołał politowanie dla „satrapów”, zaś kol. Müller widząc, że końca z nimi nie dojdzie, a tymczasem Grupa chyli się ku upadkowi, wniósł do Centrali zażalenie na swoją suspenzyę, żądając interwencyi Centrali. Centrala zniósła „suspenzyę”, jak ją Popowicz nazwał, a rzekome szkodliwe działanie kol. Müllera poleciła rozpatrzyć na Walnem Zgromadzeniu. Popowiczowi zaś poleciła zwołać nowe Walne Zgromadzenie. — Zgromadzenie to odkładał Popowicz zaślaniając się urlopami Członków Wydziału (których nie było wogóle prócz Sokołowskiego — bo zrezygnowali), aż wreszcie zwołał je, chociaż bez Członków Wydziału swego przyszło mu na niem stanąć.

Zgromadzenie po krótkiej dyskusyi uznało uchwałę Centrali znoszącą „suspenzyę” Müllera i na jego korzyść sprawę orzekło.

Jedyni dwaj na Zgromadzeniu obecni adherenci Popowicza pp. Kaczkowski z Winnik i Osterstetzer z Zamarstynowa widząc, że ich pupil w ciężkiej znalazł się opresyi, aczkolwiek obaj niedawno nieprzyjaciele, wzajemnie porozumieli się wzrokiem i nuże biedz mu na ratunek.

A więc podniósł się p. Osterstetzer i ze zbyt wielkim temperamentem, od którego aż ochrypl, krzyczeń zaczął, że już w tym roku jest na czwartym zgromadzeniu Grupy Lwowskiej i widzi, że organizacya oficyantów idzie w przepaść, że jest pod psem, bo oficyanci są niedojrzali, że deputacyę Centr. Związku wyrzucono za drzwi, że regulacyi nie dostaniemy, że oficyanci aby żyć będą musieli niedługo... (Nie powtarzamy ze względu na prokuratora). Zgromadzeni przerywając jego krzyczenie zdołali go przygłuszyć, wtedy dopiero przestał kontynuować swoje plwanie.

Dosadną odprawę dał Osterstetzerowi kol. Konotopski.

Wyraził oburzenie Popowiczowi, iż nie udzielił mu głosu przed Osterstetzerem chociaż był wcześniej

zapisany. Był to plan, aby krzykactwem Osterstetzera rozbić zgromadzenie. My jednak — mówi — przekonamy p. Osterstetzera, że jesteście dojrzali więcej jak on sam — zwrócimy mu uwagę, aby skoro jest gościem umiał się zachować — że zaś wystąpił niewłaściwie, przywołujemy go do porządku.

Nie pozwolimy się obrażać, nie pozwolimy obrażać organizacyi! Nie potrzebujemy na zgromadzeniu mentorów, ani kuratorów. Niech sobie p. Osterstetzer krzyczy i pluje na swoich zgromadzeniach i będzie mentorem dla swojej organizacyi. My was nie potrzebujemy do niczego. Rozbiliście swoją organizacyę i na naszą się rzucacie. Ale my wam wczas damy odprawę. My chcemy sami radzić nad swymi sprawami bez Was, więc uwolnijcie nas od swej obecności, byśmy nie byli zmuszeni silniejszych użyć argumentów.

Burza oklasków towarzyszyła dzielnej odprawie kol. Konotopskiego. Wśród wrzawy tej p. Kaczkowski wyraził, iż solidaryzuje się z p. Osterstetzerem i także wychodzi, poczem obaj wyszli, czemu towarzyszyły oklaski i okrzyki zgromadzonych.

Kolega Lubański w krótkim oświadczeniu odparł twierdzenie i ataki p. Osterstetzera, które zakomunikuje Centrali celem zażądania satysfakcyi od kalumniatora, poczem przystąpiono do dalszego punktu programu, t. j. do „Sprawy Organu”.

Popowicz starał się uzasadnić dlaczego wypowiedział kontrakt i prenumeratę „Przeglądowi”. Jednym z najcięższych jego zarzutów jest to, że „Przegląd” jest niezawisłym, a p. prezydent Wopatarni miał żądać podobno od prezesa Grupy Lwowskiej, aby za gazetę była organizacya odpowiedzialną. Dlatego do „Reformy” się zwrócił, aby ona była organem Grupy Lwowskiej zamiast „Przeglądu”. Następnie zarzuca kłamstwo, iż „Przegląd” nie umieszczał artykułów Grupy Lwowskiej.

Kol. Grünstein odczytał list prezydenta Centralnego Związku kolegi Oleksego następującej treści:

Kochani Koledzy!

Na wstępie życzę dzisiejszym obradom najlepszego rezultatu, który tylko o dobrej wspólnej pracy wszystkich kolegów galicyjskich zadokumentować może.

Jeżeli Was proszę byćście na moje słowa podczas obrad uwagę zwrócili, czynię to tylko dlatego, by w pierwszym rzędzie odeprzeć pewne zarzuty, które ze strony Lwowskiej Grupy spotkały Centralę w „Reformie Pocztovej”, a następnie, by wyjaśnić Wam nasze prawne zapatrywanie się na kwestyę organu.

Twierdzenie jakoby Centrala nie zawiadamiała Lwowskiej Grupy równocześnie z innymi grupami o przedsięwziętych krokach jest mylnem, bo sekretarz nasz zawsze równocześnie wszystkie pisma wysyła.

Zarzut, jakoby Centrala w jakikolwiek bądź sposób protegowała Krakowską Grupę, lub Lwowską Grupę chciała zrobić wasalką Grupy Krakowskiej, jest tylko podejrzeniem opierającym się na nieprawdziwych zarzutach.

Zmuszeni byliśmy wytknąć obecnemu kierownictwu Lwowskiej Grupy nieprawidłowe postępowanie w sprawie organu i udzielić mu pewnych rad. My jako Wydział, szczególnie ja, nigdy nie mięszałem się do tej sprawy, i oświadczyłem to też podczas mojego pobytu we Lwowie, że Grupy galicyjskie powinny tę sprawę między sobą załatwić.

Rozmiary walki, oraz czysto-osobiste ataki „Reformy Pocztovej”, która nie wahała się wystąpić denuncjatorsko, musi — nietylko organizacya, ale każdy

uczciwy i zdrowo myślący człowiek jak najostrożniej napiętnować. Jest to godny napiętnowania niebawym wypadek. Kol. Lubański, który od szeregu lat bardzo czynny i dodatnio w sprawie kolegów, nie zasłużył na podłe denuncjacje, której wcale z zaletami charakteru galicyjskich kolegów pogodzić nie można.

A co do kwestyi organu:

Nieprawdziwem jest, że kwestya ta nie powinna Centralę obchodzić. Ci, którzy na Konferencji delegatów we Wiedniu w r. 1910 byli obecni, przypomną sobie, a P. Macieliński i Grünstein potwierdzą to, jak ciężko było wydosłać uchwałę polskiej gazetki dla Galicyi. Dlaczego? Bo Centrala za członków galicyjskich mniej o 30 h. dostaje. Przez moje usilne poparcie uzyskał tenże wniosek, Grup Lwowskiej i Krakowskiej większość pod warunkiem, że organem tym będzie „Przegląd“, i że Ci z kolegów, którzy „Przeglądu“ by sobie nie życzyli, dostawać będą nadal „Beamte der P. u. T. A.“. Uchwała tak długo ważną jest, jak długo Konferencya Delegatów we Wiedniu innej nie poweźmie.

Przy dobrej woli dojście do zgody i porozumienia jest bardzo łatwem. — Nie możemy pod żadnym warunkiem dopuścić do tego, by oficjalny organ „Przegląd“ został oddalany przez Grupę Lwowską, nasza gazeta fachowa także nie abonowana, tylko, by rósł kosztem naszym organ inny, który interesom oficjantów wcale nie służy, a nawet szkodzi. Pocztmistrze we Wiedniu o wspólnej organizacyi wcale myśleć nie chcą, a na prowincyi jedna z naszych grup ma im pójść na lep i dostarczać im fundusów do ich celów!?!

W końcu potwierdzi to każdy, który tylko trochę uświadomiony, że i w organizacyi musi być pewna dyscyplina, a w naszej szczególnie, jeżeli zwyciężyć chcemy.

Proszę więc, Szan. Zgrom. przyjąć do wiadomości powyższe prawne zapatrywanie i uświadomić sobie konsekwencye naszych uchwał dzisiejszych.

Spodziejając się porozumienia oraz owocnej pracy, pozdrawiam Was najserdeczniej

Wojciech Oleksy
prezydent.

W treściwym przemówieniu naszkicował kol. Grünstein pracę „Przeglądu“, który cztery lata broni sprawiedliwie i nieustraszenie idei organizacyi i krzywd wszelkich. Dał wyraz zadowolenia ogółu Kolegów z kierunku i programu „Przeglądu“.

Kol. Macieliński zaznacza jako uczestnik konferencyi delegatów, która „Przegląd“ do życia powołała, że jedynie konferencya delegatów ma tutaj głos decydujący i ani Popowicz, ani Wydział bez woli i wiedzy Konferencyi delegatów nie ma prawa zmieniać gazety, a tembardziej chodzić w opiekuńcze skrzydła organu cudzej organizacyi, a raczej tylko odłamu pewnej organizacyi.

Kol. Konotopski w niedwuznaczny sposób wyraża węży, jakie wiąże Popowicza z administratorem „Reformy“ p. Kaczkowskim i krytykuje te „konszachty“ Wyraża uznanie „Przeglądowi“ za jego kierunek pod względem krytycznym bez zarzutu i za to, że mimo zerwania kontraktu przez p. Popowicza, redakcya „Przeglądu“ i nadal wszystkim Członkom „Przeglądu“ wysyłała, bo tylko z niego informowali się przez ten czas o stanie naszych spraw i regulacyi, podczas gdy w „Reformie“ wyczytywali same paszkwile na jednostki i bezprzedmiotowe dla nas niedorzeczności.

Kol. Müller zaznacza, iż jako były kilkoletni członek Wydziału stwierdza, że „Przegląd“ umieszczał zawsze wszystkie komunikaty Grupy. Zdarzył się jeden wypadek, że posłano zapóźno i on to stwierdza z naciskiem, to jeszcze nie powód, aby p. Popowicz, którego ani wówczas, ani nigdy we Wydziale nie było, miał z tego wysnuwać litanię zarzutów. Ponieważ „Przegląd“ w zupełności nam odpowiada, stawia wniosek, aby pozostać nadal przy „Przeglądzie“, a nieważny krok p. Popowicza w sprawie organu uznać za nieistniejący.

Wniosek jednogłośnie uchwalono.

Nad punktem 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Wydziału uchwalono na wniosek kol. Grünsteina przejść do porządku dziennego, z tego powodu, że kwestyę tę już dostatecznie przedyskutowano, a „zaszczytna działalność“ prezesa wraz z Wydziałem aż za dobrze dała się odczuć Kolegom.

Przystąpiono następnie do wyborów Wydziału.

Kol. Roszkiewicz ubolewa, iż niefortunnie w ostatnim czasie Grupą lwowską kierowano, wskutek czego wielu Członków było zmuszonych wstrzymać wkładki inni zaś wystąpili zupełnie. Należy więc osiągnąć dzisiaj porozumienie i skoro się złe naprawiło, zastanowić się dobrze kogo do Wydziału powołać, komu ster Grupy powierzyć. Wzywa, aby obecni, nie kierując się sympatjami do jednostek, ale wartościami i zdolnościami, wybrali godnych zaufania ludzi.

Po przemowach kol. Ehrenpreisa, Grünsteina, Macielińskiego i Matkowskiego przystąpiono do głosowania, które wydało następujący skład Wydziału.

Prezes: Macieliński Włodzimierz.

Wydział: Kwaśnicki Jan
Grünstein Zygmunt
Korol Julian
Ehrenpreis Rudolf
Roszkiewicz Emanuel
Konotopski Julian.

Zastępcy: Lasota Maryan
Świdorski Adam.

Komisya skonstruująca: Herold Benzion
Medwid Lubowicz.

Kol. Macieliński w serdecznych słowach podziękował za zaufanie i wspominając w krótkich słowach, jaka praca czeka obecny Wydział, wezwał wszystkich do pracy nad sanacyą stosunków Grupy, by ta mogła wreszcie po odbytem sześciomiesięcznym „kryzysie“ stanąć na stanowisku, jakie powinna była zająć.

Zaapelował do Wydziału Krakowskiej grupy, aby w pracy nad odrodzeniem Grupy Lwowskiej zechciał go wspomagać.

Kol. Lubański w odpowiedzi ujął treściwie stanowisko Wydziału Krakowskiej Grupy, którego najszerszą i najczystsza idea jest budowa organizacyi na zasadzie poważnej taktyki, trzeźwego poglądu i wytycznej. We wszystkich pracach w myśl programu Centralnego Związku, zdala od pokątnych koalicji. Koalicya bowiem, jeżeli będzie na czasie, to zawrze się tam, gdzie winno być jej źródło, t. j. u wspólnego stołu obrad we Wiedniu, a nie w Winnikach. Do takiej koalicji my pierwsi staniemy. Opierając się na upoważnieniu Wydziału, daje zapewnienie, że Grupa Krakowska przejęta jest szczerą intencyą rzeczywistej współpracy obu Wydziałów.

Kol. Ratay, członek Wydziału Grupy Krakowskiej w zakończeniu zgromadzenia składa oświadczenie, że delegowany został dlatego, aby odeprzeć ewentualne zarzuty, iż kol. Lubański w dyskusyi jego osoby w ró-

wnej mierze jak i Grupy Krakowskiej dotyczącej jest stronniczy. W Krakowie nic bez uchwały Wydziału, bez jego wiadomości lub aprobaty nie dzieje się. Wydział pracuje solidarnie, każdy jego członek w swym referacie, z którego sprawozdania omawiane są na Wydziale. Harmonia rzetelnej pracy w każdym kierunku nie została nigdy zamąconą. Konstatuje, że wystąpienie kol. Lubańskiego jest zgodne z intencją Wydziału krakowskiego dla Grupy Lwowskiej.

Wysłano wreszcie do Centralnego Związku depeszę, zawiadamiającą o rezultacie Walnego Zgromadzenia.

*

Dnia 16-go lipca b. r. o godzinie wpół do 8-jej wieczorem odbyło się I. Zwyczajne Posiedzenie Wydziału Lwowskiej Grupy krajowej Centr. Zw. adj., ofic. i asp. pocztowych.

Obecni: Macieliński, Kwaśnicki, Świdorski, Korol, Grünstein, Medwid, Ehrenpreis, Roszkiewicz, jako gość kol. Jamrógiwicz. Kol. Konotopski usprawiedliwił nieobecność służbą nocną.

Prezes Kol. Macieliński, zagajając posiedzenie, wspomina w jakich warunkach Wydział nowo wybrany przystępuje do pracy i jak ciężki obowiązek Koledzy Wydziałowi przyjęciem mandatów na się wzięli, z którego tylko całym wysiłkiem pracy i woli potrafią się wywiązać. Przystąpiono do ukonstytuowania się Wydziału, którego wynik jest następujący:

Wiceprezes: Kwaśnicki Jan.

Sekretarz: Grünstein Zygmunt.

Skarbnik: Korol Julian.

Gospodarz: Świdorski Adam.

Wybrani przyjęli oddane im mandaty z gorącym zapewnieniem pracy i wywiązania się z pokładanego w nich zaufania.

Przystąpiono też zaraz do obrad nad bieżącymi sprawami. Uchwalono najdalej do 1-go sierpnia b. r. wynająć osobny lokal na towarzystwo i wezwać kolegów lwowskich do przyczynienia się dobrowolnym datkiem miesięcznym po 20 h. na opędzenie kosztów utrzymania lokalu.

Nad sprawą organu rozwinęła się dyskusja, w której kolejno zabierali głos kol. Macieliński, Roszkiewicz, Ehrenpreis, Grünstein i Kwaśnicki. Uchwalono wejść w ścisły kontrakt z redakcją „Przeglądu pocztowego”. Zgodę zawarła z Krakowską Grupą na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu dalej kontynuować. Ogłosić w „Przeglądzie” odezwę do wszystkich Kolegów w szczególności do tych, którzy podczas rządów Popowiczowskich wystąpili z Grupy krajowej aby z powrotem do niej przystąpili, a samo ogłoszenie w „Przeglądzie” będzie dla wszystkich rękojmią, że zgoda na całej linii zapanowała.

Po uchwaleniu kilku wniosków natury poufnej (posiedzenia wydziału odbywać się mają dwa razy w miesiącu i t. d.) obrady zakończono i zamknięto posiedzenie o godz 11:10 w nocy.

IX. Posiedzenie Wydziału

Krakowskiej Grupy adjunktów, oficjantów i aspirantów odbyło się dnia 9-go lipca 1913 r., o 8-jej wieczorem.

Po zagajeniu przez kol. prezesa Lubańskiego i odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, załatwiono nadeszłe listy od kolegów z Polanki Wielkiej, Sniatynia, Łańcuta, Łapanowa, Podgórze, Kalwaryi,

Wieliczki, Rzeszowa, Tarnawy Niżnej, Myślenic, Andrychowa, Parchacza, Żółkwi, Bogumiłowic, Lubaczowa, Lwowa, Halicza, Tyczyna, Ustrzyk Dolnych, Delatyna, Sambora, Pruchnika. Szczególniejszej debacie poddano pismo grona kolegów lwowskich, niesolidaryzujących się z dotychczasowym kierownictwem Grupy tamtejszej i domagających się wysłania delegata Grupy krakowskiej na nadzwyczajne Walne Zgromadzenie. — Uchwalono w Zgromadzeniu Walnym nadzwyczajnym członków Grupy lwowskiej z dn. 13-go lipca 1913 r. wziąć udział przez delegatów kol. prezesa A. Lubańskiego i J. Rataya. Koledzy ci otrzymają pisemne upoważnienie do wystąpienia na nadzw. Walnym Zgromadzeniu we Lwowie dnia 13 czerwca b. r. imieniem krakowskiej Grupy.

Przyjęto nowych członków: Józefa Ingrama z Rzeszowa, Eugeniusza Sobolewskiego z Myślenic, Józefa Müllera z Żółkwi, Emila Janickiego, Antoniego Romanowskiego, Maryę Kulczycką i Maryę Irenę Walichowską z Lubaczowa.

Po załatwieniu kilku jeszcze spraw natury poufnej posiedzenie zamknięto o 11¹/₂ w nocy.

Nowi Członkowie.

Do Krakowskiej Grupy w lipcu przystąpili nowi członkowie: Józef Ingram urzędnik poczt. w Rzeszowie 1, Eugeniusz Sobolewski urzędnik poczt. w Myślenicach, Józef Müller urzędnik poczt. w Żółkwi, Emil Janicki urzędnik poczt. w Lubaczowie, Antoni Romanowski urzędnik poczt. w Lubaczowie, Marya Kulczycka oficjantka poczt. w Lubaczowie, Marya Irena Welichowska oficjantka poczt. w Lubaczowie, Jerzy Haula urzędnik poczt. we Lwowie 2, Józef Urban urzędnik poczt. w Ołpinach (Biecz), Józef Padło w Korczynie.

KRONIKA.

Awanse ad personam. Z Wiednia donoszą: Deputacja urzędników pod przewodnictwem pośta Wabera interweniowała u ministrów w sprawie niedotrzymania przyrzeczenia co do awansu ad personam. Awanse te zostały przeprowadzone i to tylko częściowo jedynie w zarządzie pocztowym, w innych zaś działach administracji państwowej awansów tych nie dokonano. Awanse te mają moc obowiązującą od 1 lipca b. r., i mają być przeprowadzone według terminów, ustanowionych w pragmatyce służbowej. Deputacja otrzymała odpowiedź, że awansów dalszych nie przeprowadzono dlatego, że nie ukończono jeszcze studyów nad nimi, ale nominacje nowe nastąpią jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Wprowadzie Eks. Dr. Wagner v. Jauregg zapewnił deputację krakowskiej Grupy t. j. kol. Lubańskiego i Jurę iż w roku bieżącym nominacji asystentów wogóle nie będzie. A jednak mianowało ministerstwo pięciu oficjantów asystentami. Są to rzeczywiście latami służby zasłużeni, mają bowiem po 14—16 lat służby.

Nominacje przeprowadzone przy poczcie w b. m. dotyczą tylko rangi X i XI. — Istnieje nadzieja, że wskutek kompromisu na mocy którego awanse „ad personam” zostają wydane, rozciągnięte będą i na ofi-

cyantów posiadających egzamin ruchu. Grupa krakowska wygotowała w tym kierunku odpowiedni memoriał.

O pragmatykę urzędniczą. Prośba centralnego Związku urzędników państwowych o udzielenie posłuchania u cesarza, celem uproszenia go o sankcjonowanie pragmatyki służbowej, została odmownie załatwiona, z tem umotywowaniem, że tego rodzaju sprawy nie nadają się (!) do posłuchania. Urzędnicy wysłali wobec tego do kancelarii gabinetowej cesarskiej memoriał z przedstawieniem nędzy, panującej wśród urzędników i wynikających stąd kłopotów nie tylko dla urzędników, ale także dla państwa i administracji państwowej.

Zniesienie listów poste restante. Z inicjatywy międzynarodowego związku pocztowego w Paryżu, Sztokholmie i Berlinie, zaprzestano wydawać nieletnim listy poste restante, wychodząc z zasady, że większości wypadków służą one do szerzenia niemoralności.

Sprawą tą zajął się również petersburski urząd pocztowy, który zaproponował zupełne skasowanie korespondencji, napływających z innych miast dla przejezdnych. Decyzję w tym względzie ma powziąć główny zarząd poczt i telegrafów w Petersburgu, który zapewne inowocześnie te zastosuje do wszystkich urzędów pocztowych. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, kwestyą uregulowania listów poste restante zajmują się również w Austrii.

Sieć telefoniczna całego świata. Ilość aparatów telefonicznych na całym świecie wynosiła 31 grudnia 1912 r. 13,500.000, tj. o 8·2 więcej, niż w r. 1911. Z tego Stany Zjednoczone same posiadają 9,000.000. Europa 3,500.000, reszta przypada na inne części świata. Ilość rozmów sięga w Ameryce wysokości 15 i pół miliardów, w Europie 6 i pół miliarda. Miasto Chicago ma więcej abonentów, niż cała Francja, Filadelfia zaś więcej, niż Austria. Licząc według miast ludności ponad 125.000, w Ameryce przypada na 1000 mieszkańców 110 abonentów, w Europie w tym samym stosunku tylko 27. Zachowując ten sam stosunek, można ułożyć następującą tabelę: (podajemy w tysiącach) Los Angeles 245 abonentów, Sztokholm 211, Chicago 128, Boston 101, Filadelfia 91, Nowy Jork 88, Kopenhaga 76, Chrystyania 71, Berlin 59, Hamburg 54, Berno 52, Haga 37, Warszawa 35, Londyn 30, Lwów 30, Paryż 29, Wiedeń 25, Moskwa 25, Bruksela 23, Petersburg 21, Rzym 10. Organizacją telefonów w Ameryce trudni się Towarzystwo „American Telephon and Telegraph Comp.“, które posiada kapitału 2 miliony i 7,500.000 abonentów. Nadto jest jeszcze szereg innych Towarzystw prywatnych, z których największe w Los Angeles.

Losy marek pocztowych rosyjskich. Wobec postanowionego już wycofania marek jubileuszowych rosyjskich z portretami carów, a to ze względu na dotkliwą obrazę, jaką przybijanie stampilii pocztowej wyrządza obliczom monarchów rosyjskich, główny zarząd poczt uzyskał zezwolenie na zużytkowanie całego posiadanego zapasu marek jubileuszowych, przyczem kasowanie marek tych będzie dokonywane zapomocą specjalnych stempli, tak, że po skasowaniu marki nad głową, którego podobiznę marka przedstawia, będzie widniała korona, ze strony lewej, prawej i u dołu będzie widniała wstęga, a na niej napis: „Boże, caria chrani“, pod portretem cara data 1613—1913. Od 25 lipca, zamiast marek jubileuszowych, ekspedycja przygotowywania papierów państwowych puszcza w obieg nowe marki takiej samej wielkości z rysunkiem kobiety, która ma przedstawiać Rosyę.

Gazeta — telefon. Przed pół rokiem w New Jorku założona została gazeta-telefon: „Telephon-Herald“. W obecnej chwili obsługuje ona 2,500 abonentów. Prócz tego drugie tyle abonentów czeka swej kolei. Abonament gazety kosztuje 2 dolary miesięcznie. Redakcja gazety nie różni się niczem od zwykłej redakcji. Zamiast drukarni jest specjalny pokój z aparatem telefonicznym, którego konstrukcja znana jest tylko przedsiębiorcom. Aparatem tym można mówić tylko w jednym kierunku t. j. z redakcji i przytem jednocześnie ze wszystkimi abonentami. Gazeta-telefon dla większej dogodności posiada program dzienny, podzielony na specjalne rubryki, które są komunikowane w godzinach ściśle określonych. W ten sposób abonent może słuchać wiadomości tylko wtedy, kiedy komunikowane są działy, które go interesują. Praca gazety zaczyna się o 8 zrana. Pomiędzy 8 a 9 dostarczane są wiadomości o pogodzie, ostatnie telegramy, notowania giełdy londyńskiej i kronika wypadków. Od 9 do 9 i pół komunikowane są wiadomości rolnicze, zawiadomienia o licytacjach wydarzenia społeczne; od 10 do 11 i pół kursy giełdy newjorskiej, sprawozdania z rynków i targów; od 5 do 6 fejleton; między 8 a 11 i pół wieczorem abonent może słuchać przez telefon muzyki, śpiewu, gry na różnych instrumentach, aryj, duetów, odczytów i t. p.

Schronisko pocztowe.

Na zasadzie reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie stracił moc dotąd obowiązujący statut „Kolonii leczniczej“, a wszedł w życie statut „Schroniska pocztowego“. Program nowego statutu zasadza się na budowie własnych domów w miejscach klimatycznych i wynajmie mieszkań członkom po możliwie przystępnej cenie. Właściwym celem „Schroniska“ jest zapewnienie swoim członkom, potrzebującym wytchnienia, wypoczynku lub leczenia się, miejsca, gdzieby znaleźć mogli stosowne pomieszczenie, dostatnie utrzymanie i rozrywki wszelkiego rodzaju, chorzy zaś odpowiednie wygody i pielęgnacyę.

Przystępując do urzeczywistnienia celu, Wydział „Schroniska“ z braku potrzebnych funduszy na budowę własnego domu, wynajął na razie na dwa lata w Piwnicznej od dra Ziarki obszerną willę, w której do 40 osób łatwo pomieszczenie znaleźć może. Pod kierownictwem niestrudzonego w pracy dla dobra „Schroniska“ prezesa, Jana Jaworskiego, przy wydanej współpracy kolegi Łabędzia, urządzono wzorową willę i zabezpieczono ją od wszystkich niewygód, na jakie się jest narażonym często w innych letniskach.

W dniu 19 b. m. odbyło się w Piwnicznej posiedzenie Wydziału „Schroniska“, w którym wzięli udział prezes Jaworski oraz członkowie Orzelski, Pelc, Reichelt, Fruziński, Witkowicki, Przychocki i Łabędź. Obrady zagał prezes Jaworski, podając w streszczeniu przebieg czynności, dokonanych w czasie od otwarcia „Schroniska“ po dzień 19 lipca b. r.; następnie przedstawił rachunki, które przyjęto do wiadomości i wyrażono tak kol. prez. Jaworskiemu, jakoteż kol. Łabędziowi głębokie uznanie i podziękowanie za poniesione przez nich trudy i ofiary w interesie rozwoju „Schroniska“. W dniu następnym odbył się w „Schronisku“ wspólny obiad, w którym wzięło udział, prócz członków Wydziału, przeszło 30 osób z grona stałych lokatorów „Schroniska“, jakoteż osób zaproszonych. Mimo niepogody urządzono zbiorową wycieczkę w kierunku Węgier, a po powrocie bawiono się ochoczko do

późnej nocy. Ogólnie panująca serdeczność, oraz nastroj wesóły, pozostawił miłe, niezatarte wspomnienia w duszach uczestników.

* * *

W „Schronisku“ jest jeszcze kilka mieszkań niezajętych. Koledzy, którzyby na nie reflektowali, zechcą się zwrócić do Zarządu „Schroniska pocztowego“ w Piwnicznej, skąd otrzymają dokładne informacje. W „Schronisku“ znaleźć mogą pomieszczenie urzędnicy pocztowi wszech kategorii, jakoteż osoby z innych sfer.

Jednorazowe datki na rzecz „Schroniska pocztowego“.

Po myśli statutów „Schroniska“ może Wydział przystąpić do budowy własnego domu dopiero wówczas, jeżeli będzie dysponował gotówką 10.000 kor. Towarzystwo rozporządza dotychczas kwotą ponad 3.000 koron, z których około 500 koron użyto na zakupno niezbędnych sprzętów i rekwizytów gospodarczych. Wydział gal. grupy centr. Związku poczm. udzielił „Schronisku“ datku jednorazowego w kwocie 350 koron jako nienaruszalnego funduszu na rzecz budowy własnego domu; niemniej krakowskie instytucje finansowe przyrzekły wydatną pomoc po zamknięciu tegorocznego bilansu.

Pragnąc już w przyszłym roku zrealizować projekt budowy własnego domu, zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich Kolegów, aby zechcieli jednorazowym, dowolnej wysokości datkiem przyczynić się do osiągnięcia upragnionego przez ogół urzędników pocztowych celu.

Prosimy wysłać datki przekazami pod adresem: Kasa Schroniska pocztowego Gromnik.

Za Wydział:

Jan Jaworski, prezes. Członkowie: Maryan Orzelski, Marcin Pelc, Romuald Reichelt, Bronisław Fruziński, Alojzy Witkowicki, Aleksander Przychocki, Leon Labędz.

Do wszystkich P. T. Kolegów-Urzędników i służby poczt galicyjskich, P. T. Nauczycielstwa ludowego i wszystkich ludzi dobrej woli.

Rzuciliśmy myśl nową. Z „odmętów“ i zamieszania organizacyjnych prac wszelkiego pokroju związków i stowarzyszeń zawodowych, powołaliśmy do życia zrzeszenie się pocztowców i niepocztowców — przedstawicieli warstw średniej inteligencji, urzędników itd., tych, którzy w ostatnich czasach, niestety, inaczej nazwać się nie mogą, jak zarobnikami dziennymi... pióra, do wspólnej pracy na niwie społeczno-obywatelskiej.

Dnia 16 marca br., bezpośrednio po I. zw. dorocznym Walnem Zgromadzeniu galicyjskiej grupy centralnego związku pocztmistrzów, powołaliśmy do życia K. O. S. O. i dziś pragniemy szerszym kołom

tych warstw społecznych, dla dobra których pragniemy pracować, podać do wiadomości, co nas skłoniło do rzucenia się i na to dziś tak niestety odłogiem stojące pole obywatelskiej pracy.

„Pocztowcy przy rydwanie społecznej pracy“, pocztmistrze, ekspedyenci, oficyanci pocztowi, prowadzący składnice, więjczy słudzy pocztowi zgłaszają się do pług narodowo-obywatelskiej pracy!“ — Zakrawa to zaiste na parafrazę — powiedział jeden z inicjatorów na konstytuującym zebraniu w Krakowie.

Ten biały murzyn pocztowy, pracujący od świtu do nocy w instytucji, nazwanej jakby dla ironii „instytucją dobra publicznego“ — instytucji, która niestety w państwie naszym stała się zakładem czysto fiskalnym, która rzuca sporą ilość milionów corocznie do rządowej kasy, a która niestety przemienia tysiączne zastępy swych pracowników w prawdziwych białych murzynów, nie dając im nawet **minimum egzystencji**, które kulturalne państwa robotnikom przyznały! (Anglia 8 godzin pracy, 8 godzin snu, 8 szylingów wynagrodzenia). Mimo tak horrendalnych wprost warunków bytu czujemy się obywatelami kraju, mimo to T. S. L., Sokół, Kółka rolnicze, słowem wszelkie organizacje i instytucje społeczno-obywatelskiej i narodowej pracy nie są nam obce. — Pracujemy po 10, 12 i więcej godzin dziennie, nie mamy co dzieciom naszym do ust włożyć, nie mamy je w co przyodziać, nie mamy za co leczyć chorób, które dziesiątkują nas (gruźlica tak powszechnie w szeregach pocztowców panująca). — Rozrzuceni po miasteczkach i wsiach, trzymamy rękę na tętnie kulturalnego rozwoju narodu, a nie mamy dachu nad sobą. Mieszkać musimy w nędznych lepiankach wiejskich lub budach małomiasteczkowych. Przenosimy nasze lary i penaty razem z całym urządzeniem urzędu pocztowego (to urządzenie kupujemy sami — z więcej jak nędznych ryczałtów naszych) nieraz kilka razy do roku.

Publiczność sarka, pocztmistrze, ekspedyenci, oficyanci, służba, tj. listonosze, i ci najmłodszy nasi koledzy, prowadzący składnice, są celem nieraz bardzo słuszych utyskiwań, skarg nawet. P. T. Posłowie, Izby handlowe itd. szeregami memoriałów setki razy przedstawiają wszystkie te okropne braki, a nie wielu wie, gdzie leży przyczyna złego, że nie w nas, ale w systemie oszczędnościowym. Spełniamy funkcje, wymagające dużego zasobu wiedzy, a wynagrodzenia nasze gorsze są od zarobników dziennych. Mimo to nie brak nas na żadnym polu pracy obywatelskiej. Niestety, z gorczy podnieść musimy, że ogół nas zapoznaje. Wśród wielu innych wymienimy jeden z naszych niespełnionych postulatów: mimo tyloletnich memoriałów nie posiadamy do dziś prawa swojszczyzny! Mimo to wszystko nie jesteśmy — co z dumą o sobie powiedzieć możemy — ostatnimi, ale często pierwszymi w szeregach pracowników społeczno-obywatelskich. **Ująć tę pracę w jednolitą akcję — z punktu widzenia naszych zawodowych interesów, nadać jej**

jednolite tło, zszeregować pod sztandarem K. O. S. O. wszystkich pocztowców całej Galicyi w zastęp świadomych nie tylko swych obowiązków, **ale i praw** obywateli kraju — to zasadniczy nasz cel, to sztandar, który nas — bez względu na różnice stanu, bez względu na piętrzące się trudności, bez względu na rzucane nam pod stopy zarzuty — powiedzie do celu!

Dlatego żywimy nadzieję, że gorący nasz apel do wszystkich Kolegów pocztowców w Galicyi, do P. T. Nauczycielstwa ludowego itd. bez echa nie przemienie, że wszyscy do naszej organizacji przystąpią.

Ponieważ — jak każde inne, tak i nasze zrzeszenie się organizacyjne wymaga olbrzymich wysiłków pracy i dużych środków pieniężnych, dlatego apelujemy do ogółu o pomoc.

W miarę sił raczcie Koledzy wesprzeć nas w czasach najtrudniejszych, bo początkowych w pracy dla wyłącznego dobra ogółu, datkami pieniężnymi. Przyjmujemy każdą, choćby skromną wkładkę, a apel nasz kończymy słowami: **w jedności siła... zwycięstwo!**

Wydział i Rada naczelna Krajowej organizacji społeczno-obywatelskiej urzędników i służb zakładu pocztowego w Galicyi: Romuald Reichelt, prezes; Adam Lubański, zastępca prezesa; Jan Jarosiewicz, zastępca prezesa; Jan Jaworski, sekretarz.

Członkowie Wydziału i Rady naczelnej: F. Bardo, H. Cicimirski, L. Denysiuk, J. Dąbek, B. Fruziński, Cz. Głębocki, K. Haunsberg, J. Idziński, J. Jarosiewicz, L. Jarosz, S. Kaniowski, F. Kawa, S. Klimpel, J. Konkol, J. Korol, W. Leśniak, J. Łabędź, Z. Małecki, J. Mazanek, M. Miśkiewicz, D. Mogilnicki, O. Passendorfer, M. Pelz, R. Pędracki, A. Przychocki, S. Śliwiński, B. Stahlberger, J. Szarek, I. Tomanek, T. Trawkiewicz, A. Witkowiński, S. Wiernek, Z. Zallner, A. Żak, I. Żmuda.

Deklaracje przystąpienia raczą P. T. Koledzy zażądać i nadsyłać na ręce Prezesa Reichelta do Ryglia.

P. T. Naczelników urzędów usilnie prosimy rozdzielić deklaracje między cały personal urzędników, służbę, prowadzących składnice itd.

Zdrowy wikt domowy.

Śniadania, Obiady, Kolacje

poleca Mleczarnia

A. ZARZYCKI

Lwów Kopernika 19, tuż obok poczty głównej.

Obiady z trzech dań, wyborowe, w abonamencie 30 K miesięcznie lub za markami w tej samej cenie.

KRAKOWSKA GRUPA OKRĘGOWA ☐☐ LWOWSKA GRUPA KRAJOWA
CENTRALNEGO ZWIĄZKU

**C. K. ADJUNKTÓW, OFICYANTÓW I ASPIRANTÓW POCZTOWYCH
DLA AUSTRYI.**

KRAKÓW, WIELOPOLE L. 12. ☐☐ LWÓW, FACH POCZTOWY Nr 217.

Wkładka miesięczna 1 K, w którą wliczona już prenumerata fachowego organu Central. Związku i obu Grup

„PRZEGLĄD POCZTOWY“

Punktem honoru każdej jednostki należącej do pewnej sfery społecznej jest należeć do swej organizacji zawodowej. Wydziały obu Grup apelują do P. T. Kolegów, aby biorąc przykłady z sukcesów organizacji robotniczych, kolejarzy, nauczycielskich, przemysłowców i fabrykantów, stanęli jak jeden mąż w organizacji. W odmęcie wiru społecznego niechaj i nasza warstwa stanie do walki i spełni należną rolę w obronie swych praw ekonomicznych i społecznych. Niechaj każdy Członek stanie się samodzielnym szermierzem i pracą swą rozpocznie od pojednania organizacji tych, którzy do niej nie należą, a następnie czerpiąc dla energii swej wskazania z bogatego programu organizacji, niechaj działa jako obywatel. Wszelkich rad i pomocy, wskazówek i obrony udzieli organizacja. Wobec nadchodzącej pory rozstrzygnięcia żywotnych kwestyi naszych, poprawy bytu materialnego, które są dopiero początkiem naszych zdobyczy na polu ekonomiczno-społecznym, jedynem i najbliższem hasłem naszym jest:

Jednajcie nowych Członków!!!

OGŁOSZENIA.

Podręczniki pocztowe

do egzaminów przepisanych dla oficyantów pocztowych i poczt-mistrzów:

1) „Pocztą“ z „Przepisami osobistymi“ Fruzińskiego, wydanie II-gie uzupełnione po koniec czerwca 1913 r. Cena 9 koron; (sama „Pocztą“ 7 koron).

2) „Podręcznik telegraficzny“ Chlebowskiego, poprawiony po koniec czerwca 1913 r. Cena 3 korony.

3) „Podręcznik dla listonoszów“. Cena 1 K 85 h.
Zamówienia przyjmuje: **Urząd pocztowy Kraków 11.**

Zamieni miejsce służbowe oficyant ze Lwowa 2 na prowincję. Zgłoszenia: „Zamiana“ poste-restante Lwów 2.

Adjunkt pocztowy ze Lwowa zamieni miejsce służbowe z koleją z prowincyi. Zgłoszenia pod „Zamiana 1500“ poste-restante Lwów.

Zamieni miejsce służbowe oficyant z Nowego Sącza dworca z Koleją, najchętniej z Zachodniej Galicyi. — Zgłoszenia: „Oficyant, Nowy Sącz 2“.

Zamienię miejsce służbowe Kraków 2. z Koleją na prowincyi za dopłatą. — Zgłoszenia: „Zamiana, Kraków 2“.